

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 listopada 2019 roku Sąd Rejonowy w Łęczycy oddalił powództwo K. C. skierowane przeciwko M. L. o zapłatę, zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.417 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania oraz nakazał pobrać od powoda na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w Łęczycy kwotę 3.137,40 złotych tytułem zwrotu tymczasowo poniesionych kosztów.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

K. C. przyjechał do komisum samochodowego prowadzonego przez K. L. mieszczącego się w Ł.. Na miejscu oglądał m. in. samochód marki M. (...) rok prod. 2002. Ofertę dotyczącą tego samochodu oglądał wcześniej w Internecie.

Na miejscu powód przeprowadził jazdę próbną, oglądał samochód, w tym silnik. Żaden z pracowników komisum nie informował kupującego o braku możliwości sprawdzenia samochodu w serwisie, powód jednak nie skorzystał z takiej możliwości.

Na placu komisum znajduje się „zwyżka”, która po postawieniu na niej samochodu daje możliwość zajrzenia i wstępnej oceny stanu podwozia auta.

W dniu 18 sierpnia 2016 roku K. C. kupił samochód marki M. (...) rok. prok. 2002 w komisum samochodowym mieszczącym się w Ł., którego właścicielem był M. L..

Samochód w dniu 22 sierpnia 2016 roku przeszedł przegląd, a następnie w dniu 23 sierpnia 2016 roku został zarejestrowany. Podczas przeglądu pracownik stacji diagnostycznej stwierdził, że w samochodzie jest „zardzewiała podłoga”. Samochód został dopuszczony do ruchu. Samochód był użytkowany przez K. C. co najmniej do maja 2017 roku - „jeżdżę nim kiedy jest taka potrzeba ale bardzo rzadko”

Pismem datowanym na dzień 7 września 2016 roku K. C. złożył oświadczenie o reklamacji zakupionego samochodu domagając się obniżenia ceny o kwotę 5.500 zł tytułem pokrycia kosztów naprawy przerdzewiałego elementu „celem przywrócenia bezpieczeństwa pojazdu”. Pismo zostało wysłane M. L. i odebrane przez pracownika adresata w dniu 14 września 2016 roku.

Pismem z dnia 22 września 2016 roku wysłanym w dniu 27 października 2016 roku K. C. został poinformowany, że reklamacja nie została uwzględniona.

W dniu 13 stycznia 2017 roku pełnomocnik powoda wystosował do M. L. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą (...) P.H. (...)” ostateczne wezwanie do zapłaty.

Podczas oględzin przeprowadzonych w dniu 3 kwietnia 2018 roku widoczne były zaawansowane ogniska korozji błotników przednich. Z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością ogniska te występowały w pojeździe w dacie jego sprzedaży i podczas przygotowywania do sprzedaży. Nadto ujawniono na nadwoziu występowanie w dolnej części drzwi i błotników pasa o podwyższonej grubości lakieru z widocznym odcięciem powłoki lakieru od pozostałej powierzchni elementów. Prawdopodobnym jest, iż w dacie sprzedaży usunięte zostały ogniska korozji w celu podwyższenia jego wartości rynkowej.

Korozyjne uszkodzenia elementów podwozia pojazdu są efektem jego eksploatacji w zmiennych warunkach pogodowych i klimatycznych. Uszkodzeń można było uniknąć lub je zminimalizować przez przeprowadzenie konserwacji podwozia.

Wizualny stan pojazdu w dacie jego zakupu przez powoda od pozwanego był dobry, nie odbiegał od innych pojazdów w tym wieku. Należy go ocenić jako przeciętny. Przyjęcie takiego stanu pojazdu wynika z algorytmu programu

(...) przyjętego dla oszacowania wartości pojazdu starszego niż 10 lat. Wykorzystując automatyczne rozkodowanie nr nadwozia pod względem wyposażenia oraz po uzupełnieniu wyposażenia na podstawie dokonanych oględzin i ustalając jako wyposażenie 4/5 zagłówków, (...), 4 szt. A., (...), elektryczne szyby przód i tył, lusterka boczne regulowane elektrycznie, szyby barwione, światła przeciwmgielne, wspomaganie układu kierowniczego, wycieraczka szyby tylnej, wykończenie w welurze, centralny zamek, aluminiowe felgi, lakier metalik, radio cd oraz relingi dachowe. Wartość samochodu z uwzględnieniem jego wyposażenia oraz stanu na dzień 18 sierpnia 2016 roku, który byłby przeciętny, wynosiła 7.400 zł brutto. Stan samochodu zakupionego przez powoda przed sprzedażą był poniżej przeciętnego. Korozja zamków drzwi oraz błotników była zamaskowana przez przeprowadzenie napraw blacharsko – lakierniczych przed sprzedażą pojazdu w celu poprawienia jego wartości rynkowej. Jego wartość należy oszacować na kwotę 5.900 zł brutto. Zwyzka znajdująca się na terenie komisju nie umożliwia wejścia pod pojazd, jednakże daje możliwość lepszej wizualizacji dostępności elementów podwozia niż oględziny podwozia z poziomu gruntu. Skorodowane podłużnice tylne lewa i prawa w dacie oględzin w dniu 3 kwietnia 2018 roku były dobrze widoczne, gdyby pojazd był ustawiony na wyższe uszkodzenie te byłyby również widoczne. Na błotniku tylnym lewym i prawym widoczne są źle wykonane naprawy w postaci zapadnięcia masy szpachlowej w miejscu spawania. Po zdemontowaniu wewnętrznej osłony prawej w komorze bagażnika widoczne jest miejsce łączenia elementów błotnika, demontaż osłony nie wymaga użycia kluczy. W przedmiotowym pojeździe stwierdzono nieprawidłowości w grubości lakieru na takich elementach jak drzwi przednie lewe i prawe, błotnik tylny lewy i prawy oraz próg lewy i prawy. Po zakupie samochodu powód dokonał w nim wymiany górnych mocowań amortyzatorów przednich z powodu ich znacznej korozji. Korozja tych elementów powoduje zakłócenie bądź nawet brak powrotu kół do pozycji umożliwiającej jazdę na wprost. Taka niesprawność jest do wychwycenia w trakcie jazdy próbnej.

W dacie zakupu było możliwe ujawnienie wad podwozia oraz innych nieprawidłowości ujawnionych w pojeździe. Korozja płyty podłogowej była do stwierdzenia przed zakupem pojazdu, korozji pojazdu nie można zakwalifikować jako wady ukrytej. Ujawniona korozja podłużnic tył lewej i prawej w pojeździe w postaci głębokich wżerów korozyjnych, spękanie profilu podłużnic są wadami istotnymi. Podłużnice pojazdu powiązane są z całym nadwoziem szeregiem dodatkowych elementów takich jak wsporniki, poprzeczne wzmocnienia, czy pas tylny. Wszystkie te elementy stanowią o sztywności nadwozia w czasie normalnej eksploatacji a przede wszystkim w czasie kolizji drogowej. Skorodowane w taki sposób podłużnice posiadają mniejszą wytrzymałość na ściskanie co może doprowadzić do zwiększenia zakresu uszkodzeń. Pomiaru płyty podłogowej po przekątnych wykorzystując otwory podłużnic w części środkowej oraz punkty na belce tylnego zawieszenia ujawniły tę samą odległość punktów od siebie, co świadczy o tym, że pomimo zaawansowanej korozji nie doszło do uszkodzenia podłużnic. Stan podłużnic nie ma wpływu na codzienną normalną eksploatację pojazdu. Ich stan będzie miał wpływ na użyteczność pojazdu w skrajnych warunkach np. przy przeładowaniu pojazdu czy podczas kolizji z innym pojazdem, w trakcie której dojdzie do wystąpienia sił łamiących podłużnice. Ujawniona korozja stanowi jednak wady istotne. Wady podwozia w postaci korozji są efektem eksploatacji pojazdu, występują w różnym nasileniu w zależności od dbania i sposobu użytkowania pojazdu. Ujawnione wady sprawiają, że przeprowadzenie jakichkolwiek napraw pojazdu jest ekonomicznie nieuzasadnione. Stan pojazdu jest poniżej przeciętnego spotykanego na rynku wtórnym takiego samego modelu z tym samym wyposażeniem.

Koszt naprawy pojazdu w zależności od przyjętych stawek za roboczogodzinę blacharsko – lakierniczą i potrąceń na częściach zamiennych waha się w przedziale 5.025,95 zł – 7.451,35 zł , co przy ustalonym stanie pojazdu jest ekonomicznie nieopłacalne.

W aktach sprawy brak jest danych dających podstawę do uznania, że doszło do celowego ukrycia korozji podwozia przez jego konserwację i wspawanie blach osłonowych podłużnic, co przemawia za uznaniem, iż brak jest wady ukrytej. Powód miał pełną możliwość oceny stanu pojazdu, w tym sprawdzenia go na stacji diagnostycznej przed zakupem, jak i obejrzenia samochodu od spodu korzystając ze zwyżki na terenie komisju. Przed dokonaniem rejestracji powód został poinformowany o stanie podwozia, jednakże samochód pozytywnie przeszedł badania techniczne i został dopuszczony do użytkowania. Stan pojazdu nie wpływa na jego codzienną eksploatację i nie stanowi zagrożenia dla ruchu drogowego. Powszechnie znany jest fakt występowania korozji w modelach marki m..

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy wskazał, że powództwo podlega oddaleniu w całości.

Wskazał, że osią sporu w sprawie jest skorzystanie z uprawnień wynikających z rękojmi przez powoda (kupującego) wobec sprzedawcy (pозwanego), stosownie do art. 560 § 1 k.c..

Zgodnie z treścią art. 535 k.c., przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść na kupującego własność rzeczy i wydać mu rzecz, a kupujący zobowiązuje się rzecz odebrać i zapłacić sprzedawcy cenę. Zgodnie natomiast z art. 556 § 1 k.c., sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę zmniejszającą jej wartość lub użyteczność ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy, jeżeli rzecz nie ma właściwości, o których istnieniu zapewnił kupującego, albo jeżeli rzecz została kupującemu wydana w stanie niezupełnym (rękojmia za wady fizyczne).

W myśl art. 557 § 1 k.c., sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy, przy czym sprzedawca nie jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które powstały po przejściu niebezpieczeństwa na kupującego, chyba że wady wynikły z przyczyny tkwiącej już poprzednio w rzeczy sprzedanej (art. 559 k.c.).

Z kolei art. 560 § 1 k.c. stanowi, że jeżeli rzecz sprzedana ma wady, kupujący może od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny. Jednakże kupujący nie może od umowy odstąpić, jeżeli sprzedawca niezwłocznie wymieni rzecz wadliwą na rzecz wolną od wad albo niezwłocznie wady usunie. Ograniczenie to nie ma zastosowania, jeżeli rzecz była już wymieniona przez sprzedawcę lub naprawiana, chyba że wady są nieistotne. Zgodnie z § 2 tego przepisu, jeżeli kupujący odstępuje od umowy z powodu wady rzeczy sprzedanej, strony powinny sobie nawzajem zwrócić otrzymane świadczenia według przepisów o odstąpieniu od umowy wzajemnej.

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że nie sposób pominąć, iż uprawnienia do dochodzenia przez kupującego roszczeń z tytułu rękojmi nie ogranicza się tylko do tych sytuacji, gdy przedmiotem umowy sprzedaży są rzeczy nowe. Odpowiedzialność sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy sprzedanej odnosi się także do rzeczy używanych. Nie obejmuje ona jednak odpowiedzialności za takie zmniejszenie wartości lub użyteczności rzeczy, które jest normalnym następstwem jej prawidłowego używania. Nie ma podstaw do przyjmowania odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady rzeczy związane z jej użytkowaniem. Uwzględnić bowiem trzeba fakt, że nawet najbardziej prawidłowa eksploatacja rzeczy zawsze zmniejsza jej wartość i użyteczność. Kupujący w odniesieniu do rzeczy używanych ma tego świadomość, czego wyrazem jest ekwiwalent w postaci niższej ceny. Powinien on mieć także świadomość, wdając się w tego typu transakcje, granic ryzyka, jakie towarzyszą nabyciu rzeczy używanej. Z drugiej jednak strony z faktu, iż przedmiotem transakcji jest rzecz używana trudno wnosić, by nabywca miał orientować się w jej wadach, zwłaszcza, że jak już wspomniano co do zasady, nie jest on obciążony prawnym obowiązkiem czujności ani szczególnego badania rzeczy. Ciężar dowodu na okoliczność znajomości wady przez kupującego w chwili zawarcia umowy obciąża sprzedawcę. Ułatwienia dowodowe dla sprzedawcy pojawiają się wprawdzie w sytuacji sprzedania określonej rzeczy jako niepełnowartościowej, ale aby sprzedawca ze wspomnianego ułatwienia mógł skorzystać, wada rzeczy musi być wyraźnie oznaczona w momencie dokonywania czynności. Należy zatem stwierdzić, że pozwany nie może zwolnić się z odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy tylko dlatego, że powód nie wykrył owych wad wcześniej, nawet jeśli nie pozostawały one trudne do zauważenia bądź sprzedający o nich nie wiedział. Z pewnością natomiast jeżeli rzecz sprzedana ma wady, kupujący może od umowy odstąpić albo żądać obniżenia ceny w takim stosunku, w jakim wartość rzeczy wolnej od wad pozostaje do jej wartości obliczonej z uwzględnieniem istniejących wad. Stosownie do przepisu art. 6 k.c. ciężar udowodnienia tego spoczywa na kupującym, który z faktu istnienia wady wywodzi dla siebie skutki prawne.

Kupujący ma obowiązek udowodnić istnienie wady, dla skutecznego skorzystania z rękojmi względem sprzedawcy. Przesłanką realizacji roszczeń z tytułu rękojmi jest zachowanie przez kupującego tzw. aktów staranności. Kupno używanej rzeczy zawsze pociąga za sobą ryzyko, że rzecz nie odpowiada oczekiwaniom. Dotyczy to zwłaszcza rzeczy o szczególnie skomplikowanej budowie, jaką jest niewątpliwie pojazd mechaniczny. Zasady doświadczenia życiowego oraz dbałości o własne interesy każą przed zakupem używanego samochodu dokonać jego kontroli technicznej.

Kontrola ta przejawia się nie tylko na dokładnych oględzinach zewnętrznych czy przeprowadzeniu jazdy próbnej, ale przede wszystkim - zwłaszcza w przypadku osoby nieposiadającej wiedzy technicznej - na zaprowadzeniu samochodu na stację diagnostyczną lub do serwisu celem zbadania stanu technicznego samochodu. Pozwala to na sprawdzenie elementów niedostrzegalnych z zewnątrz oraz części, których zbadanie jest możliwe jedynie przy użyciu specjalistycznych urządzeń. Wskazać w tym miejscu należy, że wyżej wskazane czynności są powszechnie przyjęte w tego typu stosunkach, a rezygnacja z nich pociąga za sobą ryzyko nabycia pojazdu obciążonego wadami. Niezależnie od powyższego, wskazać należy, że decydując się na zakup używanego pojazdu, trzeba liczyć się z tym, że nawet najbardziej prawidłowa jego eksploatacja zawsze powoduje zmniejszenie jego wartości i najczęściej również użyteczności. Znajduje to odzwierciedlenie w niższej w stosunku do nowego auta cenie sprzedaży. Upływ czasu i używanie rzeczy, nawet zgodnie z jej przeznaczeniem, mogą mieć wpływ na powstanie wad rzeczy, przy czym ich stopień może być różny. Oczywistym jest przy tym, że określona w art. 556 § 1 k.c. odpowiedzialność sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy sprzedanej odnosi się także do rzeczy używanych, nie obejmuje ona jedynie odpowiedzialności za takie zmniejszenie wartości lub użyteczności rzeczy, które są normalnym następstwem jej prawidłowego używania.

W okolicznościach niniejszej sprawy Sąd Rejonowy wziął pod uwagę art. 557 § 1 k.c., którego sens wiąże się ściśle z istotą odpowiedzialności z tytułu rękojmi ujętą w ww. przepisie. Skoro odpowiedzialność z tytułu rękojmi służy ochronie zaufania kupującego, co do tego, że kupiona rzecz stanowi odpowiednik jego świadczenia, to o potrzebie ochrony zaufania nie może być mowy, jeżeli kupujący wiedział o wadzie. Nabywca wie o wadzie wówczas, gdy mógł ją z łatwością stwierdzić w chwili wydania rzeczy. Powód wszystkie wady nabytego pojazdu mógł i powinien zauważyć przy oględzinach pojazdu. Jak wynika z opinii biegłego przy dokonaniu należytej staranności, wykonaniu oględzin pojazdu i jazdy próbnej, co miało miejsce w tej sprawie, możliwe było w dacie zakupu pojazdu ustalenie jego stanu technicznego. Technicznie można się było spodziewać, że pojazd 14 - letni jest wyeksploatowany. Mimo, że były elementy skorodowane to zdaniem biegłego pod względem technicznym można było jeździć tym pojazdem. Wady wskazane przez powoda nie stanowiły wad ukrytych, były widoczne na zewnątrz, podczas zwykłych oględzin samochodu, pozostałe były do wykrycia podczas jazdy próbnej. Na marginesie należy podnieść, iż wiedza o korozjach w samochodach marki m. model P. jest powszechna i nosząc się z zamiarem dokonania zakupu, powód mógł na forach użytkowników takich samochodów zasięgnąć wiedzy w tym temacie. Kupno używanej rzeczy zawsze pociąga za sobą niebezpieczeństwo, że rzecz nie odpowiada oczekiwaniom. Upływ czasu i używanie rzeczy, nawet zgodnie z jej przeznaczeniem, mogą mieć wpływ na powstanie wad rzeczy, przy czym ich stopień może być różny. W konsekwencji nie ma podstaw do przyjmowania odpowiedzialności z tytułu rękojmi za wady związane z upływem czasu używania. Dotyczy to zwłaszcza rzeczy o wysokim stopniu złożoności, na przykład samochodu. Czas jego używania pozwala przyjąć pewien przeciętny stopień zużycia, ale stopień ten może wykazywać odstępstwa, i to w obu kierunkach. Może się bowiem okazać, iż samochód jest bardzo zużyty, w czym tkwi ryzyko kupującego, lub też zużycie samochodu jest mniejsze od przewidywanego, w czym można się dopatrzeć szkody sprzedawcy. W przypadku pierwszej z wymienionych ewentualności sprzedawca jest zawsze zwolniony od odpowiedzialności, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy.

Mając na uwadze powyższe Sąd Rejonowy oddalił powództwo uznając je za nieudowodnione.

O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł mając na uwadze treść art. 98 k.p.c..

Powyższy wyrok zaskarżył w całości apelacją powód.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 561⁵ k.c. w związku z art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego, poprzez ich niezastosowanie, w sytuacji, gdy powód będący konsumentem złożył oświadczenie z żądaniem obniżenia ceny z uwagi na wady zakupionego samochodu, a pozwany sprzedający auto w ramach swojej działalności, nie odniósł się do żądania reklamacji w ustawowym terminie;

2) naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy w postaci art. 233 k.p.c. - poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów oraz dokonanie jej wbrew zasadom logiki oraz doświadczenia życiowego poprzez pominięcie w całości opinii biegłego Z. D. oraz oparcie rozstrzygnięcia na opiniach biegłych T. L. i J. S. choć zawierają one szereg sprzeczności i błędów logicznych, opinia biegłego D. była wykonana w okresie najbliższym dacie zakupu auta, z kolei biegły J. S. nie dokonał nawet oględzin auta;

3) naruszenie przepisów prawa procesowego, tj. art. 102 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie pomimo, że zasady słuszności powinny przemawiać za nieobciążaniem powoda kosztami procesu, z uwagi na jego sytuację majątkową.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości oraz zasądzenie na rzecz powoda kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest częściowo zasadna i skutkuje koniecznością zmiany zaskarżonego wyroku.

W pierwszej kolejności podkreślić należy, że art. 378 § 1 k.p.c. nakłada na sąd odwoławczy obowiązek ponownego rozpoznania sprawy w granicach apelacji, co oznacza nakaz wzięcia pod uwagę wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Granice apelacji wyznaczają ramy, w których sąd odwoławczy powinien rozpoznać sprawę na skutek jej wniesienia, określają je sformułowane w apelacji zarzuty i wnioski, które implikują zakres zaskarżenia, a w konsekwencji kognicję sądu apelacyjnego (np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2015 r., V CSK 677/14, nie publik.). Jednocześnie w świetle uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiąże go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55).

Jest to o tyle istotne, że w realiach przedmiotowej sprawy wywód uzasadnienia zaskarżonego wyroku jest dalece niepełny, Sąd Rejonowy pominął bowiem i w ogóle nie odniósł się do niektórych kwestii z zakresu prawa materialnego, jakie były przez strony podnoszone w toku procesu.

Ocenie Sądu Okręgowego rozpatrującego apelację podlegały również te kwestie, co wymaga ich omówienia w dalszej części rozważań.

I tak w pierwszej kolejności należy wskazać, że strona pozwana nie może kwestionować swojej odpowiedzialności z powołaniem się na zamieszczoną na fakturze zakupu przedmiotowego pojazdu adnotację, że samochód sprzedawany jest z wyłączeniem wszelkiej rękojmi odnośnie wad widocznych i ukrytych. Adnotacji tej nie sposób traktować jako wyłączenia odpowiedzialności z tytułu rękojmi, o jakim mowa w art. 558 § 1 k.c.

Dla skuteczności modyfikacji odpowiedzialności z tytułu rękojmi konieczne jest, aby strony w umowie w sposób wyraźny zakomunikowały wolę takich zmian. Ograniczenia, rozszerzenia bądź wyłączenia rękojmi nie można więc domniemywać, musi ono wynikać z treści umowy (por. wyrok SN z 7 sierpnia 2003 r., IV CKN 364/01, L.). Osoba powołująca się na korzystne dla siebie skutki modyfikacji odpowiedzialności z tytułu rękojmi w stosunku do rozwiązań ustawowych powinna przedstawić dowód na tę okoliczność. Za niedopuszczalne uznać tym samym należy umieszczanie klauzuli ograniczającej lub wyłączającej odpowiedzialność z tytułu rękojmi na fakturze (Z. Gawlik, w: Kidyba, Komentarz k.c., t. III, Cz. szczególna, 2014, s. 125; wyr. SA w Łodzi z 11 lutego 1993 r., I ACR 2/93, OSA 1993, Nr 6, poz. 35).

Odnosząc powyższe do realiów badanej sprawy zaakcentowania wymaga ponadto, że w istocie zapis na fakturze nie zawiera oświadczeń stron, lecz podaną w formie bezosobowej określoną informację, pochodzącą od sprzedającego. Z materiału dowodowego zebranego w sprawie nie wynika aby pomiędzy stronami doszło w tym zakresie do

jakichkolwiek uzgodnień. W związku z powyższym bezskuteczności wyłączenia odpowiedzialności z tytułu rękojmi trzeba upatrywać w braku oświadczeń stron zawartych w tym przedmiocie w umowie.

Chybionym jest zarzut naruszenia przepisów prawa materialnego, tj. art. 561⁵ k.c. w związku z art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego.

Na wstępie rozważań w tym zakresie wyjaśnić trzeba, że ustawa z dnia 27 lipca 2002 roku o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego nie obowiązuje i nie znajduje zastosowania w niniejszej sprawie, gdyż została uchylona przez ustawę z dnia 30 maja 2014 roku o prawach konsumenta (tekst jednolity Dz. U. z 2020 roku, poz. 287). Zgodnie z przepisem art. 7a ust. 2 tej ustawy, jeżeli przedsiębiorca nie udzielił odpowiedzi na reklamację w terminie, uważa się, że uznał reklamację.

Ocena przedmiotowego zarzutu apelacji musi więc być dokonana przy uwzględnieniu aktualnego stanu prawnego.

Powyższe przepisy nie mogą być bowiem rozumiane w ten sposób jak chce tego skarżący. Nieudzielenie przez pozwanego w ustawowym terminie odpowiedzi na reklamację złożoną przez powoda (kupującego), nie pozbawiło bowiem pozwanego możliwości kwestionowania w niniejszym procesie zasadności dochodzonego roszczenia tak co do zasady, jak i co do wysokości. Należy jedynie uznać, że nieudzielenie odpowiedzi na reklamację w ustawowym terminie powoduje jedynie, że na pozwanym spoczywa ciężar dowodu, że powodowi nie przysługuje roszczenie lub przysługuje w niższej wysokości.

Oceniając powyższą kwestię należy przypomnieć, że regulacje o podobnej do art. 561⁵ k.c. i art. 7a ust. 2 ustawy o prawach konsumenta zawarte są także w innych ustawach regulujących wymianę dóbr lub świadczenie usług.

I tak zgodnie z art. 8 ustawy z 5 maja 2015 r. o rozpatrywaniu reklamacji przez podmioty rynku finansowego i o Rzeczniku Finansowym (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 2270 ze zmianami) w przypadku niedotrzymania terminu określonego w art. 6, a w określonych przypadkach terminu określonego w art. 7, reklamację uważa się za rozpatrzoną zgodnie z wolą klienta. Stosownie do art. 106 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 16 lipca 2004 roku Prawo Telekomunikacyjne (tekst jednolity Dz. U. z 2019, poz. 2460) dostawca publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych jest obowiązany do rozpatrzenia reklamacji usługi telekomunikacyjnej. Jeżeli reklamacja usługi telekomunikacyjnej nie zostanie rozpatrzona w terminie 30 dni od dnia jej złożenia, uważa się, że została ona uwzględniona.

Ustawa z dnia 10 kwietnia 1997 r. - Prawo energetyczne (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 833 ze zmianami) przewiduje w art. 6c ust. 2, że przedsiębiorstwo energetyczne jest obowiązane rozpatrzyć reklamację, w terminie 14 dni od dnia jej złożenia. Jeżeli reklamacja nie została rozpatrzona w tym terminie, uważa się, że została uwzględniona.

Sąd Okręgowy zważył, że u podstaw każdej reklamacji, definiowanej w sposób bardzo ogólny przez wskazane powyżej przepisy, leży określony stosunek zobowiązaniowy, którego źródłem jest zazwyczaj czynność prawna lub przepis ustawy. Treść tego stosunku determinuje wzajemne prawa i obowiązki stron. Nie ma podstaw do przyjęcia, że nie rozpatrzenie reklamacji klienta w ustawowym terminie (i to bez względu na przyczynę nie dotrzymania terminu, która może być niezależna od podmiotu profesjonalnego) powoduje taką modyfikację tego stosunku prawnego, taki skutek konstytutywny, że bez względu na podstawę faktyczną tego stosunku oraz przepisy stosunek ten regulujący, podmiot rynku finansowego ma bezwzględny obowiązek spełnienia świadczenia wyrażonego przez klienta w reklamacji, niezależnie od tego, czy obiektywnie się ono należy.

Nie jest przekonujący argument o możliwości korygowania ewentualnych nadużyć klientów przez zastosowanie art. 5 k.c., ponieważ jest to przepis wyjątkowy i zarezerwowany do szczególnych przypadków, do którego sądy powinny sięgać w wyjątkowych sytuacjach.

Przyjęcie przedstawianego kierunku wykładni powoduje odejście od ogólnych zasad dowodzenia (art. 6 k.c.), co należy uznać za korzystne dla klienta będącego powodem. Klient dochodzący realizacji roszczenia objętego nierozpoznaną w terminie reklamacją będzie zobowiązany tylko do wykazania, że złożył reklamację w rozumieniu ustawy, która

nie została rozpatrzona w ustawowym terminie przez drugą stronę stosunku zobowiązaniowego. Ciężar dowodu nieistnienia podstaw do uwzględnienia żądania klienta będzie zaś spoczywał na pozwanym.

Należy przy tym zauważyć, że prezentowana wykładnia przedmiotowych przepisów nie oznacza przyzwolenia na lekceważenie klientów, przejawiające się w nierozpatrywaniu reklamacji w ustawowym terminie. Nie jest uzasadniony pogląd, że prowadzi ona do pozbawienia klientów ochrony, powoduje zniechęcanie klientów do składania reklamacji, a także zachęca podmioty rynku do ignorowania reklamacji, czyniąc ten instrument bezużytecznym. W istocie rzeczy, w interesie podmiotów rynku leży terminowe udzielenie odpowiedzi na reklamację, skoro w przypadku umotywowanej odpowiedzi odmownej, to na niezadowolonym kliencie spoczywał będzie ciężar udowodnienia jej zasadności w ewentualnym postępowaniu sądowym dotyczącym roszczenia zawartego w reklamacji. Przyjęcie, że w przypadku nierozpoznania reklamacji w ustawowym terminie i powstałego na tym tle sporu, postępowanie sądowe miałyby się sprowadzić do „automatycznego” uwzględnienia przez sąd żądania klienta zawartego w tej reklamacji nie jest uzasadnione. Pozbawienie podmiotu możliwości zgłoszenia twierdzeń faktycznych, zarzutów i dowodów zmierzających do ustalenia prawdy materialnej, stanowi naruszenie konstytucyjnej zasady równości stron w postępowaniu sądowym oraz ograniczenie konstytucyjnego prawa podmiotu rynku do sądu. Wyłącza w istocie kontrolę przez sąd powszechny zasadności żądań klienta, w tym także klienta nie będącego konsumentem, bez względu na ich podstawę faktyczną i prawną oraz w oderwaniu od łączącego strony stosunku cywilnoprawnego (porównaj również uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2018 roku, III CZP 113/17, opublikowaną w OSNC 2019 nr 3, poz. 36, str. 26).

W realiach przedmiotowej sprawy, biorąc pod uwagę powyższe rozważania, powództwo musi być uznane za częściowo zasadne.

Przypomnieć należy, że obowiązki sprzedawcy względem kupującego za wady rzeczy sprzedanej regulują przepisy art. 556 i następane kodeksu cywilnego. Zgodnie z art. 556 k.c., sprzedawca jest odpowiedzialny względem kupującego, jeżeli rzecz sprzedana ma wadę fizyczną lub prawną (rękojmia). W myśl art. 556¹ § 1 k.c., wada fizyczna polega na niezgodności rzeczy sprzedanej z umową. W szczególności rzecz sprzedana jest niezgodna z umową, jeżeli:

- 1) nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia;
- 2) nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, w tym przedstawiając próbkę lub wzór;
- 3) nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia;
- 4) została kupującemu wydana w stanie niepełnym.

W świetle art. 559 k.c., sprzedawca jest odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady fizyczne, które istniały w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego lub wynikły z przyczyny tkwiącej w rzeczy sprzedanej w tej samej chwili. Art. 556² k.c. stanowi natomiast, że jeżeli kupującym jest konsument, a wada fizyczna została stwierdzona przed upływem roku od dnia wydania rzeczy sprzedanej, domniemywa się, że wada lub jej przyczyna istniała w chwili przejścia niebezpieczeństwa na kupującego.

Bez znaczenia dla oceny zasadności roszczenia powoda pozostaje, nadmiernie eksponowana przez Sąd Rejonowy kwestia, że powód mógł dokonując oględzin przedmiotowego samochodu, z łatwością odkryć istniejące w nim wady.

Zgodnie z art. 557 § 1 k.c., sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeżeli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy.

Podstawową cechą odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady rzeczy sprzedanej jest zaostrenie jej w stosunku do ogólnych zasad, dotyczących nienależytego wykonania zobowiązania. Odpowiedzialność sprzedawcy ma

charakter absolutny i obiektywny. Jest oparta na zasadzie ryzyka, obciąża zatem sprzedawcę niezależnie od jego winy własnej, czy też winy osoby, którą się posłużył. Sprzedawca odpowiada na podstawie rękojmi niezależnie od tego, czy spowodował wadę, czy o niej wiedział i czy mógł się dowiedzieć. W celu dochodzenia odpowiedzialności sprzedawcy na podstawie przepisów o rękojmi kupujący nie ma obowiązku wykazywania szkody, jaką poniósł, winy sprzedawcy, czy też związku przyczynowego w jakiegokolwiek postaci. Jest to odpowiedzialność bezwzględna, której wystarczającą przesłankę stanowi ustalenie, że sprzedana kupującemu rzecz wykazuje cechy kwalifikujące ją w danym stosunku prawnym jako rzecz wadliwą. (vide: wyrok SN z 05.03.2010 r., sygn. IV CNP 76/09, Legalis nr 369522; wyrok SN z 28.11.2007 r., sygn. V CNP 124/07, Legalis nr 181955; C. Żuławska, [w:] G. Bieniek, Komentarz KC, t. 2, 2011, s. 55; A. Brzozowski, [w:] Pietrzykowski, Komentarz KC, t. II, 2015, s. 299; C. Żuławska, w: Komentarz KC, Ks. III, t. I, 2001, s. 55)

Ustawowa odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady sprzedanej rzeczy ma charakter absolutny, tzn. sprzedawca nie może się z niej zwolnić, obciąża go ona niezależnie od tego, czy to on spowodował wadliwość rzeczy, czy ponosi w tym zakresie jakiegokolwiek winę, a nawet czy w ogóle wiedział lub mógł wiedzieć o tym, że sprzedawana rzecz jest wadliwa; brak wiedzy, choćby nawet elementarnej, czy nawet podejrzeń, w żaden sposób nie wpływają na wyłączenie odpowiedzialności, czy nawet jej ograniczenie (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 4 marca 2015 r., I ACa 372/14, Lex 1665751). Dodać należy, że z absolutnego charakteru tej odpowiedzialności wynika w sposób oczywisty ten praktyczny wniosek, że w interesie sprzedawcy leży staranne badanie jakości (tzw. odbiór jakościowy) towarów, które sam nabywa w celu odsprzedaży, to bowiem pozwala mu zmniejszyć ryzyko, jakie wiąże się ze sprzedażą towarów wadliwych (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1978 r., I CR 23/78, Legalis 20688).

Z powyższego wynika, że wystarczającą przesłanką odpowiedzialności sprzedawcy jest stwierdzenie wadliwości przedmiotu sprzedaży.

Unormowanie z art. 557 k.c. wiąże się ściśle z istotą odpowiedzialności z tytułu rękojmi. Skoro odpowiedzialność z tytułu rękojmi służy ochronie zaufania kupującego co do tego, że kupiona rzecz stanowi odpowiednik jego świadczenia - co wiąże się z cechą sprzedaży jako umowy wzajemnej, to o potrzebie ochrony tego zaufania nie może być mowy, jeżeli kupujący wiedział o wadzie (J. Skąpski (w:) System Prawa Cywilnego, t. III, cz. 2, Prawo zobowiązań – część szczegółowa, red. S. Grzybowski, Ossolineum 1976, s. 122). Wiedza kupującego o brakach w istocie wyłącza te braki z zakresu pojęcia niezgodności rzeczy z umową i w istocie brak ten nie jest w ogóle wadą rzeczy w rozumieniu art. 556¹ k.c.

Odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi wyłącza tylko wiedza o wadzie, niezależnie z jakiego źródła uzyskana. W rezultacie sprzedawca odpowiada także za takie wady, które kupujący mógł dostrzec przy dołożeniu zwyczajnej staranności. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 czerwca 2000 r., V CKN 66/00, LEX nr 52580, wskazał, że pogląd, iż nabywca „wie o wadzie” także wtedy, gdy nie zauważył jej w chwili zawarcia umowy na skutek własnego niedbalstwa, nie ma oparcia w przepisach kodeksu cywilnego, ponieważ brak w nim uzależnienia odpowiedzialności z tytułu rękojmi sprzedaży od tego, czy wada ma charakter jawny; aby nastąpiło zwolnienie sprzedawcy od odpowiedzialności z rękojmi, kupujący musi wiedzieć o wadzie i nie podlega badaniu kwestia, czy powinien był wiedzieć np. dlatego, że wada rzeczy była jawna; na gruncie kodeksu cywilnego nie ma znaczenia podział na wady jawne i ukryte. Podobnie w wyroku z dnia 16 lutego 2005 r., IV CK 546/04, LEX nr 1111001, Sąd Najwyższy stwierdził, że zwolnienie z odpowiedzialności, przewidziane w art. 557 k.c., dotyczy tylko sytuacji, gdy kupujący wiedział o wadzie, nie wystarczy zaś uznanie, że mógł i powinien wadę zauważyć. Co więcej, sprzedawca odpowiada nawet za wady, które kupujący mógł z łatwością zauważyć (tak E. Ł., Prawo umów konsumenckich, W. 2002, s. 398; E. C. (w:) Kodeks cywilny, t. II, Komentarz. Art. 450–1088, red. M. G., W. 2016, komentarz do art. 557, nb 2; por. jednak uchwała pełnego składu Izby Cywilnej i Administracyjnej SN z dnia 30 grudnia 1988 r. w sprawie wytycznych w zakresie wykładni prawa i praktyki sądowej w sprawach rękojmi i gwarancji (M.P. z 1989 r. Nr 1, poz. 6). Co do zasady kupujący nie ma obowiązku badania rzeczy przed zawarciem umowy (np. kontroli technicznej kupowanego używanego samochodu) albo odebraniem rzeczy. Powód dysponował więc tylko prawem zbadania nabywanej rzeczy i nie ciążył na nim w tym zakresie żaden prawny obowiązek.

Wykazanie wiedzy kupującego o wadzie obciąża sprzedawcę. W praktyce będzie ono możliwe przede wszystkim wtedy, gdy jeszcze przed zawarciem umowy sam sprzedawca poinformował bezpośrednio kupującego o brakach rzeczy i udokumentował tę czynność w jakikolwiek sposób. Przy czym wiedza kupującego musi dotyczyć konkretnej wady, a nie ogólnego stanu wadliwości. Dowodu takiego w niniejszej sprawie pozwany nie przeprowadził.

Czyni to niemającymi znaczenia wnioski opinii wszystkich biegłych co do tego, czy powód mógł dostrzec istnienie wad w dacie zakupu samochodu.

Idąc dalej należy zauważyć, że w sprawie wydane zostały opinie przez trzech biegłych z zakresu techniki motoryzacyjnej i wyceny pojazdów. Wnioski tych opinii znacząco od siebie odbiegają.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że dowód z opinii biegłego co do zasady podlega ocenie zgodnie z zasadami określonymi w art. 233 k.p.c. (a więc w kontekście całokształtu materiału procesowego), oczywiście przy uwzględnieniu specyfiki opinii biegłego wynikającej z normy art. 278 k.p.c. Rzecz jasna, w przypadku dowodu z opinii biegłych Sąd nie dokonuje oceny tego dowodu w takim zakresie, w jakim wkraczałby w kompetencje merytoryczne biegłego.

Sądowa ocena dowodu z opinii biegłego polega w pierwszej kolejności na kontroli kompletności wynikających z materiału procesowego przesłanek, jakie biegły powinien wziąć pod uwagę przedstawiając swoją opinię a także spójności logicznej i przejrzystości wyводу oraz zgodności wniosków opinii z zasadami logiki oraz doświadczenia życiowego.

Dowód z opinii biegłego jest dowodem o tyle specyficznym, że jego zasadniczym celem jest dostarczenie Sądowi tzw. wiadomości specjalnych (art. 278 k.p.c.) a więc informacji naukowych lub dotyczących wiedzy technicznej (branżowej), przekraczających swym zakresem zasób wiedzy powszechnej. Dowód z opinii biegłego ma więc dostarczyć Sądowi wiedzy niezbędnej dla właściwej oceny materiału procesowego przedstawionego przez strony (w tym zwłaszcza innych dowodów) z perspektywy odpowiedniej dziedziny nauki lub techniki. Jak wskazano, dowód ten podlega ocenie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., przy czym z uwagi na opisaną swoistość tego środka dowodowego, w orzecznictwie wypracowano szczególne kryteria jego oceny. Wskazuje się zatem jednolicie, że opinia nie może podlegać ocenie Sądu w warstwie dotyczącej przedstawionych poglądów naukowych lub dotyczących wiedzy specjalistycznej nawet jeśli członkowie składu orzekającego taką wiedzę posiadają. Ocenie podlega wyłącznie zgodność z materiałem procesowym przyjętych założeń faktycznych, podstawy metodologiczne, transparentność, kompletność i spójność wyводу i wreszcie zgodność wniosków opinii z zasadami logiki, wiedzy powszechnej i doświadczenia życiowego.

Nadaje to pierwszorzędne znaczenie, przy jego ocenie, kryterium poziomu wiedzy biegłego. Gdy więc sąd zleca biegłemu wydanie opinii musi mieć na względzie to, czy dysponuje on wiadomościami specjalnymi niezbędnymi dla stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiadomości specjalne mogą wynikać zarówno z przygotowania teoretycznego, jak i wykonywanej w danej dziedzinie pracy i nabytych stąd umiejętności oceny występujących tam zagadnień. Nie przesądza jednak kwalifikacji na biegłego sam fakt, że dana osoba pracuje lub pracowała na określonym stanowisku, lecz decydują o nich posiadane wiadomości i praktyczne doświadczenie w danej dziedzinie. Biegli wydający opinie w niniejszej sprawie posiadają niezbędny zakres wiadomości specjalnych.

W ocenie Sądu Okręgowego podstawą ustaleń faktycznych w sprawie winna być opinia biegłego L.. Spośród opinii wydanych w sprawie jest ona opinią najbardziej rozbudowaną, szczegółowo uzasadnioną i umotywowaną. Wywód jego opinii jest wewnętrznie spójny, nie narusza zasad logiki ani doświadczenia życiowego.

Co do opinii biegłego D. to dyskwalifikującą ją czynnikiem jest choćby dopuszczenie się przez biegłego naruszeń formalnych, chociażby poprzez niezawiadomienie o terminie oględzin pojazdu pozwanego.

Opinia biegłego S. w porównaniu z pozostałymi opiniami jest zaś opinią lakoniczną, zawierającą arbitralne twierdzenia biegłego bez ich należytego uzasadnienia. Biegły w istotnych kwestiach opinii odwołuje się jedynie do swojego doświadczenia i wiedzy powszechnej w środowisku co nie spełnia warunku należytego umotywowania twierdzeń opinii.

Wskazać także należy, że Sąd nie jest obowiązany dążyć do sytuacji, aby opinia biegłego przekonała strony sporu. Wystarczy zatem, że opinia jest przekonująca dla sądu, który wiążąco ocenia, czy biegły wyjaśnił wątpliwości zgłoszone przez stronę.

W dalszej kolejności należy zauważyć, że opisane wcześniej reguły obowiązują także w przypadku sprzedaży rzeczy używanej. Wadami będą tylko te braki, które wykraczają poza to, czego można oczekiwać z uwzględnieniem znanych kupującemu okresu, sposobu i intensywności używania rzeczy.

Jak wynika z opinii biegłego L. stan pojazdu w dacie sprzedaży był poniżej przeciętnego, wynikającego z normalnej eksploatacji i zużycia. W pojeździe występowały wady o charakterze wad istotnych, ograniczające jego użyteczność w skrajnych warunkach użytkowania.

Wada ta zatem czyni rzecz niezdatną do użytku zgodnego z jej przeznaczeniem, tj. do bezpiecznego poruszania się w ruchu drogowym. Innymi słowy, rzecz sprzedana jest niezgodna z umową, bowiem nie ma właściwości, które rzecz tego rodzaju powinna mieć ze względu na cel w umowie oznaczony albo wynikający z okoliczności lub przeznaczenia oraz nie nadaje się do celu, o którym kupujący poinformował sprzedawcę przy zawarciu umowy, a sprzedawca nie zgłosił zastrzeżenia co do takiego jej przeznaczenia (art. 556¹ § 1 k.c.). Z okoliczności sprawy wynika niewątpliwie, że powód kupował samochód, aby nim jeździć, a nie np. w celu uzyskania części zamiennych.

Reasumując, wada fizyczna, stwierdzona w przedmiotowym pojeździe spełnia kryteria z art. 556¹ § 1 k.c. i co więcej o takiej wadzie rzeczy kupujący nie wiedział w chwili zawarcia umowy, co sprawia, że pozwany jako sprzedawca ponosi odpowiedzialność z tytułu rękojmi i czyni powództwo usprawiedliwionym co do zasady.

W ramach odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi kupujący może żądać obniżenia ceny (art. 560 § 1 k.c.). W art. 560 § 3 k.c. uregulowane są ogólnie sposób i skala obniżenia ceny. Obniżenie ceny powinno nastąpić w takim stosunku, w jakim wartość rzeczy wolnej od wad pozostaje do jej wartości obliczonej z uwzględnieniem istniejących wad.

Prowadzi to do konieczności zasądzenia na rzecz powoda kwoty 2.000 złotych, skoro zakupił samochód za kwotę 7.900 złotych, zaś wartość samochodu w stanie z dnia sprzedaży, uwzględniającym istnienie wad, została w ślad za opinią biegłego L. ustalona na kwotę 5.900 złotych.

Wobec merytorycznej zmiany zaskarżonego orzeczenia bezprzedmiotowe stało się odnoszenie do zarzutu naruszenia art. 102 k.p.c..

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy zmienił zaskarżony wyrok a to działając na podstawie art. 386 § 1 k.p.c..

O kosztach postępowania orzeczono z mocy art. 100 k.p.c. rozdzielając je między strony, stosownie do wyniku sprawy, przy przyjęciu, że powód wygrał sprawę w 37 %.

O pobraniu od stron, proporcjonalnie do wyniku sprawy, wyłożonych tymczasowo przez Skarb Państwa kosztów postępowania przed Sądem Rejonowym orzeczono z mocy przepisu art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jednolity Dz. U. z 2020 roku, poz. 755).

W toku postępowania apelacyjnego powód wydatkował kwotę 1.300 złotych (900 złotych wynagrodzenie pełnomocnika ustalone na podstawie przepisu § 2 pkt 4 w związku z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz. U. 2015. 1800 ze zm.) oraz 400 złotych opłata od apelacji).

Wobec niezłożenia przez stronę pozwaną odpowiedzi na apelację należy uznać, że w postępowaniu apelacyjnym pozwany nie poniósł kosztów. Skoro powód wygrał postępowanie apelacyjne w 37% należy mu się zwrot od pozwanego kwoty 481 złotych ($1.300 \times 0,37 = 481$).